Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 38. Lwów, Poniedziałek dnia 13. Lutego 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.367. Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 50 Mk. „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. i przed kroniką 150 Mk. Pokrojnice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp. ud. pryw. i małż. od wyrazu 30 M. Cała stronica 30.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna ósma z 1. stronicy 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk. p. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. Ogłoszenia zagran. o 10% drożej. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 23. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr. „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Adm. n. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Nowe stronnictwo.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 3. lutego 1922.

Poza kulisami politycznemi tworzy się obecnie nowe stronnictwo polityczne, którego program na razie nie jest znany, a którego autorowie nie wyszli dotąd z ukrycia. Z ataków prasy endeckiej na tego nienarodzonego jeszcze noworodka politycznego wnioskować można, że to stronnictwo nie będzie jeszcze jednym folwarkiem endeckim, jakich w Polsce mamy podostatkiem. Taka jest strona negatywna nowego stronnictwa. Oblicza pozytywnego jeszcze nie znamy. Zaczekajmy na narodziny i na program.

Z pogłosek wnioskować można, że nowe stronnictwo będzie demokratyczno-liberalnem, o charakterze umiarkowanym i będzie się starało skupiać pod swemi skrzydłami inteligencję i mieszczaństwo. Endecy, którzy wszędzie węszą intrygę, ojcami tego stronnictwa czynią obecnego prezydenta Ponikowskiego, oraz kilku ministrów z jego gabinetu: pp. Downarowicza, Darowskiego, Śliesłowicza, Narutowicza i Chodźkę. Czy tak jest, nie wiemy; bardzo możliwe, bo ostatecznie każdemu gabinetowi sprzykrzy się tak beznadziejne wiszenie w powietrzu, jak wisi gabinet Ponikowskiego. Na tle tworzenia się nowego stronnictwa mają zajść pewne przegrupowania w Sejmie. Klub pracy konstytucyjnej ma się złączyć z klubem mieszczańskim (Rosseta) i w ten sposób powstałby nowy klub, jako odpowiednik parlamentarny nowego stronnictwa. Ile członków liczyłby ten klub, trudno obliczyć, bo niewiadomo, ile członków liczy obecnie klub p. Federowicza i p. Rosseta.

To wszystko są naturalnie pogłoski — mniej lub więcej uzasadnione — a notujemy je tylko dlatego, że narodowa-demokracja zdradza wobec tych wszystkich ewentualności wielkie zaniepokojenie i zaczyna walkę nawet z ewentualnością utworzenia takiego stronnictwa.

Pozostawiając kłopoty (no i koszty!) tworzenia nowego stronnictwa jego iniciatorom, pragniemy teoretycznie zaznaczyć, że psychologiczna potrzeba stronnictwa demokratyczno-liberalnego w Polsce istnieje i mogłoby ono — gdyby stanęło szczerze na gruncie liberalnym i demokratycznym odegrać dużą rolę w życiu politycznem Polski. Krzykliwy nacjonalizm, kapitulujący sromotnie w chwilach niebezpieczeństwa (vide artykuły o zachowaniu się endecji w sprawie t. zw. Galicji wschodniej) przejadł się ludziom inteligentnym w Polsce. W żadnem państwie nigdy nacjonalistów nie zbrakło i odgrywają oni nawet pożyteczną rolę, o ile są w znakomitej mniejszości. Natomiast do sprawowania rządów — zwłaszcza w takiem państwie jak Polska — nacjonaliści się nie nadają, bo Polska — kraj o silnych mniejszościach narodowych, popadłby w stan wiecznej wojny domowej, która odbiłaby się fatalnie na interesach państwa. Przytem endecy nie mają żadnego programu społecznego. Partja endecka z przybudówkami, oraz ich odpowiedniki parlamentarne, to istny bigos pomieszanych interesów społecznych. Kogo tam niema? Obszarnicy i chłopi, adwokaci wielkiego przemysłu

Destrukcyjna działalność min. Michalskiego.

Min. Michalski sabotuje komisję sejmową w sprawie kryzysu w przemyśle i handlu.

Warszawa, (Tel. wł.). (G) Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie podkomisji sejmowej do spraw przesilenia w przemyśle i handlu oraz kryzysu pracy. Na posiedzeniu obecni byli ministrowie. przemysłu i handlu, robót publicznych i pracy oraz przedstawiciele innych zainteresowanych ministerstw. Nie był jednak obecny ani minister skarbu Mchalski, ani nawet jego przedstawiciel. Zaznaczyć potrzeba, że na pierwszem posiedzeniu tej podkomisji również nie było przedstawiciela ministerstwa skarbu, wobec czego podkomisja nie mogła powziąć żadnych konkretnych decyzji, albowiem tak kryzys w przemyśle i handlu, jako i pracy w ścisłym jest związku z systemem oszczędnościowym p. Michalskiego, który najczęściej jest źle zastosowany. Wobec tego podkomisja była zmuszoną przyjąć następującą rezolucję:

„Komisja wyraża swe zdziwienie z powodu sabotowania jej przez ministra skarbu mimo, że ciąży na nim obowiązek rozwiązania kwestji, na której zależy całemu społeczeństwu i wzywa rząd, aby zaprzestał tego postępowania".

Min. Narutowicz wniósł prośbę o dymisję.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Prezydent min. wręczył Naczelnikowi Państwa imieniem posła Narutowicza prośbę o dymisję z wnioskiem o nieprzyjęcie tej dymisji. W związku z tem czyni się starania, aby odwieść p. Narutowicza od zamiaru ustąpienia.

Dowiadujemy się, że projekt ustawy o państwowej pomocy na odbudowę budynków zniszczonych skutkiem wojny, który na piątkowem posiedzeniu był odrzucony, co było właśnie powodem podania się o dymisję p. Narutowicza, będzie ponownie rozważany przez Radę ministrów. Po uskutecznieniu przez Radę ministrów modyfikacji projekt wniesiony ma być poraz drugi na Sejm. W sprawie tej prez. Ponikowski odbył dziś naradę z ministrem Narutowiczem. Następnie wezwał na długą konferencję ministra skarbu Michalskiego.

Skandal z p. Michalskim.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 10. lutego.

(K.) Sprawa skandalicznych zarządzeń p. Michalskiego w Urzędzie emigracyjnym przybiera coraz szersze rozmiary. Widocznem jest, że komisja kontrolująca urząd, działała zupełnie pod wpływem osobistej niechęci do dr. Młynarskiego. Następnie wyjaśniła się sprawa, iż działalność komisji rewidującej nie była oparta na żadnych podstawach prawnych. Tego rodzaju dezorganizacyjna działalność p. Michalskiego winna się wreszcie spotkać z kategorycznym sprzeciwem.

——oo——

Chaos w ministerjum spraw zagranicznych.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 10 lutego.

(K.) Relacje poszczególnych placówek zagranicznych stwierdzają chaos, panujący w ministerstwie. Okólniki i dyrektywy, wychodzące z centrali, grzeszą licznemi sprzecznościami nie mówiąc już o stałem opóźnianiu wszelkiego rodzaju instrukcji, które zazwyczaj docierają dopiero po załatwieniu już danej sprawy. Poszczególne wydziały ministerstwa, załatwiają często bez wzajemnego dostatecznego porozumienia te same sprawy. Konsekwencje tego rodzaju prowadzenia ministerstwa nie każą na siebie długo czekać, a rezultaty tej dewastacyjnej gospodarki uwidoczniają się coraz szerzej.

i rzemieślnicy, księża i służba folwarczna i robotnicy — jednem słowem, cała miniaturowa Polska, stąd endecja wywodzi swe śmieszne pretensje, iż ona „jedyna" reprezentuje Polskę, bo ona (endecja) jest właściwie „narodem", a reszta, to „pół-Polacy, opętani szałem „antynarodowym". Rozwijając logicznie zasadę endecką, trzebaby przyjść do przekonania, że wszystko, co jest poza endecją — to albo nie-Polacy, albo ludzie opętani manją antypolską, czyli że ogromna większość narodu polskiego jest usposobiona „antynarodowo". Gdyby tak w rzeczywistości było, toby właściwie należało zwątpić w przyszłość nietylko państwa, ale narodu polskiego.

Tymczasem — na szczęście tak nie jest. Naród polski jest organizmem zdrowym i żywotnym, państwo nasze jest już jako tako skonsolidowane, skoro przetrwało takie burze, jak wojna z Niemcami, Czechami, Ukraińcami i bolszewikami, szereg kryzysów społecznych i borykanie się z najcięższym kryzysem, który dotknął zresztą cały świat, tj. kryzysem gospodarczym. W krótkim okresie naszego niepodległego żywota, mieliśmy u steru rządów „czystych endeków" dwukrotnie: raz za Świerzyńskiego, drugi raz za Wł. Grabskiego. Obie próby skończyły się bezprzykładną nawet w naszych dziejach kompromitacją. Gabinet Świerzyńskiego trwał (dzięki Bogu!) tylko 13 dni, a Władysław Grabski skończył na układzie w Spaa. Przykłady ani zachwycające, ani pociągające.

Obóz endecki w Sejmie, dzięki dezorjentacji przy pierwszych wogóle w Polsce wyborach, bardzo silny, rozkładał się stopniowo — tylko dzięki swej bezprogramowości. Inteligencja, tj. ta warstwa, którą endecja wzięła niejako w swoją kuratelę — pod tą „troskliwą opieką" zeszła na dziady, tak, że marzeniem profesora uniwersytetu jest zrównać się pod względem poborów ze średnio opłacanym robotnikiem. Jedynymi właściwie wartościami, których interesów endecja konsekwentnie broniła, byli obszarnicy i wielki przemysł, a pozatem endecja lawirowała pomiędzy rozmaitymi interesami, aby mieć pewne atuty wyborcze.

Ponieważ rozkład endecji postępować będzie (mimo setek miljonów wkładanych w agitację), w dalszym ciągu i przy najbliższych wyborach przyjdzie prawdopodobnie do jej likwidacji jako wielkiego stronnictwa — czas najwyższy, aby powstało w Polsce stronnictwo demokratyczne, z którem inne stronnictwa (demokratyczno-ludowe czy robotnicze) mogły współżyć i współpracować tak w Sejmie, jak i w rządzie. Bowiem przy endeckich metodach walki, polegających na opluwaniu każdego nie-endeka, nikt z tem stronnictwem pracować nie chce i nie może.

Oczywiście, że powodzenie nowego stronnictwa zależeć będzie od ludzi kierujących, od programu i metod pracy. Kto chce dziś organizować stronnictwo, musi iść do masy (inteligenckiej, robotniczej itp.), musi się wczuć w jej potrzeby, sformułować je w program i program ten konsekwentnie wcielać w życie. Praca to ciężka i mozolna, wymagająca poświęcenia i samozaparcia. Ale to jest droga jedyna. Jeżeliby organizacja nowego stronnictwa miała się skończyć na skupieniu kilku wygodnych gentelmenów, którzy w tym samym salonie będą przeżuwali te same teorje i narzekania, które już inni przed nimi przeżyli i przeżuli, to szkoda czasu, atłasu i huku; bo z tego nic nie będzie.

Organizacje polityczne w Polsce są przeważnie tak słabe, że wszystko jest do wzięcia, tylko trzeba rzetelnie i uczciwie pracować!

P. L.

Rośnie robota ludowa.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 10. lutego.

(K.) Ostatnie informacje z terenu całej Polski mówią o ogromnem wzmożeniu ruchu ludowego. Organizacje „Wyzwolenia" i endeków prawie w całym składzie przechodzą do obozu PSL. Wyniki tego stanu rzeczy są rezultatem pracy wytrwałej a żmudnej, jaką działacze stronnictwa obecnie szeroko rozwinęli.

Sytuacja we Włoszech po przesileniu.

Dziwnym trafem obok conclave papieskiego otwarte zostały w Rzymie równocześnie conclave gabinetowe. Dnia 2 czerwca upadł gabinet p. Bonomiego, a opinja włoska za główną przyczynę upadku uważała zbyt wielkie awanse rządu wobec Watykanu wizyty ministrów w Watykanie itd. Populiści katoliccy, pragnąc przyśpieszyć zgodę rządu z Watykanem, zbyt nagłą akcją popsuli sprawę niedojrzałą. Zwrócono się do Giolittiego, najbardziej popularnego z pomiędzy wiecznych kandydatów na premjerów. Giolitti wolał w danej chwili schronić się za plecy de Nicoli, który jednak, mając przeciw sobie populistów don Sturzy, nie zdołał utworzyć gabinetu. Wobec tego ster rządów spoczął znowu w rękach Bonomiego. Czy premjer obecny korzystając z przestrogi będzie ostrożniejszy w stosunkach z Watykanem, czy przeciwnie pójdzie po linji polityki zgody oparłszy się na populistach, rozstrzygną najbliższe dni.

Pewne jest, że populiści zwlekają na razie, lecz chwycą pierwszą sposobność, aby dostać się do władzy. Obecnie na przeszkodzie stoi inna obawa społeczeństwa włoskiego, aby rządy ich nie były rządami kleru. Nie ulega jednak wątpliwości, że dziś don Sturzo jest równie popularny jak Giolitti i D'Annunzio. Naogół nazywają go małym Napoleonem, a jego dyktatorska niemal władza opasuje całe Włochy, fanatyzm jego zapala tłumy. Zdaniem jego w życie polityczne zbyt zbiurokratyzowane, należy pchnąć nowego ducha; tego nie zdoła uczynić ani teoretyk Sonnino, ani zbyt słaby Salandra, ani za stary Giolitti, ani zwłaszcza Nitti, który zabił w narodzie wiarę w owocność zwycięstwa. Główną rolę w życiu politycznem Włoch grają obecnie socjaliści, faszyści i populiści. Socjalizm współpracujący z demokracją opiera się na syndykatach metalurgicznych głównie, czynnik rozkładu, niepokoju i buntu wnoszą faszyści szkodzący bardziej rządowi, niż socjalistom. Tylko w populistach widzi don Sturzo zbawienie Włoch, czynnik ładu i porządku, nie uznający gwałtów. Pierwszym punktem programu don Sturzy jest decentralizacja, inne reformy przyjdą później.

L. C.

GABINET BONOMIEGO OTRZYMA VOTUM ZAUFANIA.

Rzym. (PAT.). Po jednotygodniowem trwaniu kryzysu sprawdzono, że dymisja rządu Bonomiego nie została wywołana sytuacją wewnątrz kraju. Rokowania z Denicolą i Orlando wykazały, że w obecnej chwili dawny rząd kierowany przez rozumnych i prawych polityków winien zostać przy władzy. Przypuszczają, że na czwartkowem posiedzeniu parlamentu gabinet Bonomiego uzyska votum zaufania. Z kolei nastąpi rekonstrukcja gabinetu przyczem Bonomi zatrzyma dotychczasową tekę.

GOTFRIED KELLER.

Z „SIEDMIU LEGEND".

LEGENDA TANECZNA.

—o—

Dziewico Izraela, będziesz jeszcze bić w bębny żałośnie i wyjdziesz w taniec. — Naówczas dziewice będą weselić się pląsem i zastęp młodzieńców, a starcy wraz z nimi.

Jeremiasz 31. 4. 13.

Według zapisków świętego Grzegorza, była Muza tanecznicą pośród świętych. Dziecię poczciwych ludzi, była ona powabnem dziewczątkiem, które Matce Bożej pilnie służyło, a jedna tylko namiętność je ponosiła, mianowicie niepokonana chęć tańca, do tego stopnia, iż gdy się dziecię nie modliło, niechybnie tańczyło. I to jak się tylko dało. Muza tańczyła z rówieśnicami, a nawet sama; tańczyła w swej komnatce, w sali, w ogrodach i na łąkach, a nawet, gdy szła do ołtarza, był to raczej wdzięczny pląs, niż chód, a na gładkich płytach marmurowych przed bramą kościoła, nie omieszkała nigdy prędziutko spróbować tańca.

A nawet pewnego dnia, gdy sama jedna była w kościele, nie mogła się powstrzymać, by nie wykonać kilku figur przed ołtarzem i nie zatańczyć poniekąd Najświętszej Pannie milutkiej modlitwy. Zapomniała się przytem tak dalece, że mniemała, iż śni, ujrzawszy, jak starszy już, ale urodziwy pan zbliża się ku niej, tańcząc i figurę jej tak zręcznie dopełnia, iż we dwójkę wykonywali najprawidłowszy taniec. Jegomość ów nosił purpurowe szaty królewskie, na głowie miał złotą koronę i posiadał lśniącej czarności kędzierzawą brodę, przytrząśniętą srebrnym szronem lat, ni to odblaskiem gwiazd dalekich. Przytem rozbrzmiewała z chóru muzyka, albowiem na jego parapecie stało lub siedziało z pół tuzina aniołków, zwiesiwszy pulchniutkie nóżki i uderzało lub dęło w przeróżne instrumenty. W dodatku były te małe zupełnie miłe i praktyczne i kazały sobie trzymać nuty tyluż kamiennym aniołkom, zdobiącym balustradę chóru; wyjątek stanowił tylko najmniejszy, pyzaty piszczek, który, założywszy nogę na nogę, kunsztownie trzymał nuty różowemi piętami. Ten był zarazem najgorliwszy: inni dyndali nogami, z skrzypiącym szelestem rozpościerali raz ten, raz ów lotki, że kolory ich mieniły się, jak szyjki gołębi i droczyli się nawzajem podczas grania.

Na dziwowanie się temu wszystkiemu nie miała Muza czasu, dopóki nie skończył się taniec, który trwał dosyć długo; bo wesoły pan zdawał się tyleż sobie w tem podobać, ile dziewica, która mniemała, że pląsa na niebie. Lecz, gdy muzyka przestała grać i Muza stała na miejscu, oddychając głęboko, zdjął ją dopiero porządny strach i spojrzała ze zdziwieniem na starego, który ani się zadyszał, ani zgrzał i teraz dopiero przemówił. Dał się poznać jako Dawid, królewski protoplasta Panny Marji i jej wysłannik. I spytał ją, czy miałaby ochotę przepędzić wieczną szczęśliwość na nieustannym tańcu radosnym, takim, wobec którego ów, dopiero co ukończony zasługuje na nazwę smętnego łażenia?

Na co niezwłocznie odparła, jako nic lepszego nie mogłaby sobie życzyć. Na co błogosławiony król Dawid ozwał się znowu, że nie trzeba jej nic czynić, jak tylko na czas życia ziemskiego wyrzec się wszelkiej uciechy i tańca, a poświęcić się wyłącznie pokucie i ćwiczeniom duchownym i to bez wahania i jakiegokolwiek odwrotu.

Na ten warunek zmieszała się dziewica i rzekła: Więc zupełnie musi zrezygnować z tańca? A wątpi, czy w niebie naprawdę się tańczy? Bo wszystko w stosownej parze; ten padół wydaje jej się dobry i przydatny na to, by na nim tańczyć, tedy niebo ma zapewne inne właściwości, inaczej śmierć byłaby czemś zbytecznem.

Wszelako Dawid wyłuszczał jej, jak bardzo się w tym względzie myli, i dowiódł jej na wielu ustępach z biblji, tudzież na własnym przykładzie, że taniec jest niechybnie uświęconem zatrudnieniem niebian. Teraz wszakże trzeba szybkiej decyzji, tak, czy nie, czy przez doczesne wyrzeczenie się pragnie dostąpić wiecznej radości, czy nie; jeśli nie chce, wówczas on pójdzie dalej; bo w niebie potrzebują jeszcze kilka tancerek.

Muza stała wciąż w wątpliwościach i niezdecydowana i lękliwie przebierała końcami palców po ustach; zdało jej się rzeczą zbyt twardą od tej chwili nigdy nie zatańczyć dla jakiejś nieznanej nagrody.

Wtedy Dawid dał znak i natychmiast muzyka zagrała kilka taktów tak niesłychanie błogiej, nadziemskiej melodji, że dziewczęciu podskoczyła dusza w ciele, a wszystkie członki drgnęły; lecz ani jednym nie mogła poruszyć do tańca i spostrzegła, że ciało jej nazbyt jest ciężkie i drętwe dla tej melodji. Pełna tęsknoty podała królowi rękę na zgodę i przyrzekła, czego żądał.

Naraz zniknął, a grające aniołki zaszumiały, zatrzepotały i poczęły się cisnąć przez otwarte okno kościoła, trzasnąwszy wprzód w dziecinnej swawoli zwiniętemi nutami w policzki cierpliwych aniołków z kamienia, że aż klasnęło.

Przegląd światowy.

POLSKA FILAREM POKOJU EUROPEJSKIEGO.

Konserwatywna „Morning Post" odnosiła się do Polski najżyczliwiej z pomiędzy prasy angielskiej. Jednak była to życzliwość obojętna, pełna pobłażliwości, lecz traktująca Polskę jako coś bardzo dalekiego i nierealnego. Obecnie ton się zmienił i „Morning Post" występuje otwarcie jako rzecznik doniosłości Polski dla pokoju Europy. Polska niepodległa jest filarem, na którym opiera się gmach pokoju europejskiego. Gdyby Polska utraciła kiedyś swą niepodległość, runąłby nieodwołalnie cały traktat wersalski. Jeśli pokój europejski ma być zagrożony, nie stanie się to napewno na zachodzie, lecz na wschodzie i strategowie przewidujący już dziś przygotowują plany wspólnego ataku niemiecko-rosyjskiego. Niemcy i Rosja, oto dwa państwa dążące do obalenia traktatu wersalskiego. Rola Polski jest niezwykle ważną. Silnie złączona z dwoma zachodniemi mocarstwami Francją i Anglją, mając zagwarantowaną przez nie nienaruszalność będzie ona umiała przeszkodzić wspólnej akcji Niemiec i Rosji. Gdyby zaś na nieszczęście barjera polska istnieć przestała, połączenie niemiecko-rosyjskie nastąpiłoby automatycznie. Warszawa ma zatem nieobliczalne znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.

ULSTER I IRLANDJA.

Byłoby już może doszło do porozumienia między Ulsterem i Irlandją, gdyby nie kwestja granic. Irlandja południowa żąda hrabstw Farmanagh i Tyrone, połowy hr. Armagh i miast Derry City, Enniskillen i Newry, na co Ulster zgodzić się nie chce. M. Collins proponuje zwołanie wspólnego posiedzenia obu parlamentów, aby ustalić punkty ugody, wspólną politykę i wspólną konstytucję.

—oo—

Sprawy ukraińskie.

Z Wołynia i Chełmszczyzny. Protest przeciw uciskowi polskiemu na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Podlasiu i Polesiu wysłano na ręce prof. Hruszewskiego (który sam jest Chełmszczaninem) i sen. Szewczkina, żeby ci zawiadomili o tem Europę. Na proteście — pisze „Wpered" — podpisane są wołyńskie „Proświty", bractwa cerkiewne i jakiś „członek ukr. kongresu pracy".

Petruszewycz singą rosyjskiej „uczredilki". W poczciwym przemyskim „Ukr. Hołosie" żali się jakiś patrjota, że oficjalny organ „Zunru", „Ukr. Prapor" wiedeński napada na rząd URL., a popiera „polityczną awanturę" Szwecia, Makarenki i Andrijewskiego, że żąda obalenia Petlury a poddanie się pod dyrektywy „konstytuanty" wszechrosyjskiej. Jak wiadomo wymienieni trzej „dyrektorowie" Ukrainy naddnieprzańskiej, których imiona nie zostały zbyt świetnym blaskiem zapisane na kartach walki o byt państwowy Ukrainy, wyzbyli się całkiem snów o odrębności ukraińskiej i łączą byt państwowy Ukrainy z przyszłością białej Rosji, podporządkowując się „uczredilce", frazeologicznej konstytuancie „naudowej" panmoskiewskiej. Emigranckie porachunki i jady przeciw Petlurze wylewają teraz w gronie „niedielimców". Petruszewycz i jego sztab świetnie są dopasowani do tego nowego towarzystwa. Wszak tak dawno już zawarł znajomość z Denikinem, tak samo „Ukr. Prapor" pomieszczał odezwy Moskala z Ukrainy, Morkotuna. Cała polityka ruskiej emigracji lwowskiej, to po Zbrucz i djabeł, byle przed Zbruczem „zachidna Ukraina", ugruntowana i tem, że wielkie mocarstwa, jeżeli mają jakie plany poza polskim wobec Gal. wsch., to tylko w kombinacji — rosyjskiej, jak to swemu sojusznikowi obiecały najuroczyściej w czasie Wielkiej Wojny. Napróżno „Ukr. Hołos" tłumaczy Petruszewyczowi, że zwalczanie Petlury i popieranie konstytuanty rosyjskiej jest równe zwalczaniu Petruszewycza i popieraniem Sejmu warszawskiego, próżno różne żale pisze, przekonując o prawności rządu URL. „Ukr. Trybuna", dosyć kłopotliwa (bo biorąca subwencje z lwowskich „fondów") — „rząd" wsch.-galicyjski, przecież nie może wyjść z linji tej, na której świta mu (w jego głowie) gwiazda jutra — z linji potężnej protekcji kontrrewolucji rosyjskiej.

„Jednolity front". Jak wiadomo moskalofile i Ukraińcy we Lwowie często przechwalają się wzajemnym sojuszem. Mimoto dziś „Wpered" narzeka na moskalofilskich „świaszczenników", że rusyfikują chłopów ukraińskich.

Zaś Muza odeszła, nabożnym krokiem do domu, niając w uchu ową niebiańską melodję i kazała sobie sporządzić zgrzebną szatę, złożyła wszystkie strojne suknie, a włożyła tamtą. Zarazem zbudowała sobie celę w głębi rodzicielskiego ogrodu, kędy leżał gęsty cień drzew, zrobiła w niej posłanie z mchu i żyła tam odtąd zdala od domowników, jako pokutnica i święta. Wszystek czas przepędzała na modlitwie i częstokroć smagała się biczem; najcięższe wszakże jej ćwiczenie pokutne polegało na tem, by trzymać członki nieruchomo i sztywnie; ilekroć ozwał się jakiś dźwięk, ćwierkanie ptaka, albo szum liści w powietrzu, drgały jej nogi w mniemaniu, iż muszą tańczyć.

Gdy nie chciało ustąpić to mimowolnie drganie, które ją niekiedy, zanim się spostrzegła, uwodziło do maleńkiego skoku, kazała sobie skuć delikatne stopki lekkiemi kajdankami. Krewni i przyjaciele dziwili się dniem i nocą tej przemianie radowali się z posiadania tak świętej osoby i strzegli pustelni pod drzewami, jak oka w głowie. Przyprowadzano zwłaszcza do niej młode dziewczęta, trzymające się trochę niezdarnie na nogach, zauważono bowiem, że wszyscy, których dotknęła, nabywali natychmiast lekkiego i powabnego chodu.

Tak przepędziła trzy lata w swej klauzurze, lecz u schyłku trzeciego roku, stała się Muza niemal tak cienka i przeźroczysta, jak letni obłoczek. Leżała bez przerwy na łóżeczku z mchu, spoglądała tęsknie ku niebu i zdało się jej już, że dostrzega poprzez błękit tańczące i ślizgające się złote stopy niebian.

(Dok. nast.) Tłom. L. W.

—oo—

Z ziemi Wileńskiej.

Z SEJMU WILEŃSKIEGO.

Wilno. (PAT.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu zostało otwarte o godz. 17'30. Po odczytaniu porządku dziennego, ustalonego przez konwent sen., marszałek odczytał wnioski i interpelacje zgłoszone do laski marszałkowskiej, poczem zapowiedział, że dyskusja nad powyższymi wnioskami odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Wilno. (PAT.) Wczorajsze **posiedzenie komisji politycznej** odznaczało się niezwykłem ożywieniem. Ostatecznie zakończono debaty o godz. 1 w nocy, **uzgodniwszy** jak wiadomo wszystkie **punkty zasadnicze formuły orzeczeniowej.** Na posiedzeniu rannem komisja wysłuchała sprawozdania podkomisji do **spraw pasa neutralnego.** Referowali pp. Staniewicz, Zalewski i ks. Olszański. Po wysłuchaniu referatów postanowiono powrócić jeszcze do tej kwestji. Wymienionym posłom polecono przygotowanie odnośnych wniosków oraz materjału dodatkowego dla komisji politycznej względnie dla plenum. Następnie poseł Nussbaum złożył sprawozdanie z prac podkomisji politycznej, powołanej do uwzględnienia wniosków orzeczeniowych, poczem rozwinęła się dyskusja, w której brali udział przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Opinję PSL. wypowiadali: Staniewicz, Krzyżanowski, Świechowski, stanowiska Odrodzenia (Wyzwolenie) bronili Chomiński Karnicka, dalej stanowiska Odrodzenia bronił poseł Mickiewicz, imieniem demokratów przemawiali Abramowicz i Jankowski, imieniem PPS. Zasztowt. Dyskusja przybierała często charakter bardzo gorący. Ożywioną dyskusję wywołał między innymi punkt trzeci formuły, nad którym poseł Fedorowicz proponował przejść do porządku dziennego, oświadczając, że zespół i tak ma zamiar poruszyć na **plenum sprawę autonomji.** Po długich debatach przyjęto te punkty według propozycji posła Zasztowta.

PRZYJĘCIE UCHWAŁY O WŁĄCZENIU WILEŃSZCZYZNY DO POLSKI.

Wilno. (AW.) Komisja polityczna przyjęła następujący tytuł uchwały: **Uchwała w przedmiocie włączenia do Rzeczypospolitej polskiej Ziemi wileńskiej** (tj. miasta Wilna, powiatu wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święcańskiego, wraz z należącym już do Polski lidzkim i brasławskim). Dalej następuje inwokacja: W Imię Boga Wszechmogącego. **Ustęp dotyczący Piłsudskiego,** syna tej ziemi — przeszedł. Pierwszy punkt części merytorycznej brzmi: „Wszelkie węzły prawnopaństwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące i **odrzucamy wszelkie prawa Rosji do ingerowania w sprawy ziemi wileńskiej".**

FORMUŁA ORZECZENIOWA BĘDZIE JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONA.

Wilno. (AW.) Panuje ogólne przekonanie, że **formuła** zostanie przyjęta wszystkimi głosami prócz Mickiewiczowców. Socjaliści wniosą na plenum demonstracyjną poprawkę z zaznaczeniem klasowości, jednak po jej upadku będą głosowali za formułą. Zebranie plenarne 11. bm. o 5 wiecz.

WNIOSEK UGRUPOWAŃ SEJMOWYCH O MOCY SANKCYJNEJ SEJMU WILEŃSKIEGO.

Wilno. (AW.) Do konwentu seniorów wpłynął wniosek ugrupowań sejmowych „Piasta", demokratów, „Wyzwolenia" i socjalistów, złożony z 6 punktów: punkt 1 **stwierdza przysługującą** przyszłemu Sejmowi **zwierzchniczą** władzę, punkty 2 i 3 zajmują się konsekwencjami, wynikającemi z punktu 1-szego i stosunkiem do organów władz, punkt 4 omawia **stworzenie nowego organu władzy,** punkt 5 **zatwierdza wydane dekrety,** punkt 6 **upoważnia władze do wydania nowych dekretów.** Jeden z wybitnych przedstawicieli Rad Ludowych w rozmowie z dziennikarzami wyraził przypuszczenie, że wniosek w tej formie nie osiągnie większości, ale wobec pilności niektórych spraw Sejm będzie musiał usankcjonować wydawanie nowych dekretów, choć to wkracza w dziedzinę ustawodawczą.

ODRZUCENIE INGERENCJI LITEWSKIEJ.

Wilno. (AW.) Komisja polityczna uzgodniła drugi punkt formuły orzeczeniowej w następującem brzmieniu: „Wszelkie roszczenia prawnopaństwowe do ziemi wileńskiej zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z d. 12. lipca 1920, jakoteż wszelkie inne odrzucamy i na zawsze odchylamy".

KOREKTURA GRANIC WILEŃSZCZYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Donoszą z Wilna, że sprawą interesującą obecnie społeczeństwo polskie w Wilnie jest kwestja korektury granic. Poseł do Sejmu orzekającego Szadurski jest głównym promotorem ruchu dążącego do rewindykacji pięciu gmin oddanych w r. 1920 Lotwie. Są one zamieszkałe przez ludność polską i ułatwiają dostęp do Dźwiny ludności powiatu brasławskiego. Również wysuwany jest projekt rewindykowania okolic leżących koło pasa neutralnego, posiadających ludność polską, a wchodzących obecnie w skład Kowieńszczyzny.

DEL. RZĄDU POL. P. SOŁTAN O POTRZEBIE AUTONOMJI DLA WILEŃSZCZYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Z Wilna donoszą, że miejscowa agencja prasowa rozesłała komunikat, zawierający wywiad z obecnym delegatem rządu polskiego p. Sołtanem. W wywiadzie tym p. Sołtan powiedział, że nie widzi możności, aby można było zunifikować Wilno z Polską pod każdym względem wobec zbyt wielkich różnic. Te wynurzenia p. Sołtana wywołały na łamach pism prawicowych wielkie oburzenie.

BIAŁORUSINI ARESZTOWANI W WILNIE PRZESZLI DO KOWIEŃSZCZYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z Wilna informują nas, że fakt wysłania aresztowanych w Wilnie Białorusinów i Litwinów poza linję demarkacyjną wywołał w obozie prawicowym wiele niezadowolenia. Jedna z gazet prawicowych przyniosła wiadomość, że władze Litwy Kowieńskiej nie wpuściły owych wydalonych i wszyscy zwolnieni z więzienia w Wilnie oczekują na rozstrzygnięcie swego losu w pasie neutralnym.

Otóż wiadomości tej możemy zaprzeczyć, gdyż dowódca odcinka litewskiego porucznik Wirszyłło przyjął wszystkich wydalonych, którzy przeszli w stronę Kowieńszczyzny.

KOWIEŃSKA AUTONOMJA KULTURALNA DLA WILEŃSZCZYZNY.

Kowno. (PAT.) Komisja konstytucyjna Sejmu kowieńskiego przyjęła w pierwszem czytaniu projekt autonomji kulturalnej dla mniejszości narodowych, który przewiduje autonomję kulturalną tylko dla tych mniejszości narodowych, które stanowią co najmniej 10 proc. ludności całej Litwy, włączając do tego i Wileńszczyznę.

NACZELNIK PAŃSTWA POWRÓCI 15 BM. DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia Naczelnika Państwa nastąpiło znaczne polepszenie, wobec czego w środę dnia 15 bm. powraca ze Spały do Warszawy.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY NACZELNIKIEM PAŃSTWA A PREZYD. MILLERANDEM.

Warszawa. (PAT.) Z okazji podpisania traktatu polsko-francuskiego nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem Państwa a prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej wymiana depesz.

NOMINACJA GEN. MALCZEWSKIEGO NA PREZESA KOMISJI KONTROLNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Naczelnik państwa podpisał nominację gen.-ppor. Malczewskiego na prezesa komisji kontroli wytwórni, produkujących przedmioty dla obrony państwa.

INŻ. EBERHARDT ZAMIANOWANY ZASTĘPCĄ MINISTRA KOLEJI.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Naczelnik Państwa podpisał już nominację podsekretarza stanu inż. Eberhardta na kierownika ministerstwa kolei żel. w zastępstwie chorego min. Sikorskiego.

NARADA MINISTERJALNA W SPRAWIE REPATRJACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj pod przewodnictwem prezyd. min. Ponikowskiego odbyła się pierwsza narada ministerjalna w sprawie repatrjacji. W naradzie wzięli udział prócz prezydenta ministrów, ministrowie: Downarowicz, Darowski, dr. Chodźko, naczelnik komitetu dla spraw repatrjacji p. Grabski, oraz przedstawiciel min. spraw zagr. i min. skarbu. Naczelnik komitetu Grabski złożył relację z obecnego stanu repatrjacji i następnie przedłożył plan dalszej akcji komitetu. Po wysłuchaniu tych referatów wywiązała się dyskusja, odłożono jednak decyzje do następnej narady, albowiem p. W. Grabski zmuszony był wyjechać wczoraj do Lwowa, skąd uda się na inspekcję punktów repatrjacyjnych, położonych w Małopolsce wschodniej.

KWESTJE WALUTOWE W UMOWIE POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów rozpatrywano następną umowę zawartą między delegacjami polską i niemiecką w sprawie Górnego Śląska. W szczególności zatrzymano się przy umowie walutowej, która przed paru dniami na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Dyskusja ta była dowodem faktu, że instrukcje min. Michalskiego dla przedstawicieli ministerstwa skarbu w delegacji były tego rodzaju, że umowa walut. jest wysoce dla nas niekorzystną.

KANDYDATURA GEN. BOROWSKIEGO NA DYREKTORA PORTU W GDAŃSKU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Dowiadujemy się, że polska delegacja w Radzie portowej w. m. Gdańska przedstawiła kandydaturę generała Borowskiego na dyrektora handlowego portu Gdańska.

ROKOWANIA O PRZEJĘCIE KATOWIC PRZEZ POLSKĘ.

Katowice. (PAT.). „Katowitzer Ztg." donosi, że między zarządem miasta Katowic a polskiemi władzami podjęto rokowania w sprawie przejęcia miasta przez Polskę.

BENESZ WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Praga. (PAT.). Cz. B. P. Prezydent min. i min. spraw zagr. dr. Benesz wyjechał do Paryża. Organ dr. Benesza „Czas" pisze, że prezydent odjeżdża do Paryża celem poinformowania rządów państw koalicyjnych o międzynarodowej sytuacji Czechosłowacji tudzież Europy środkowej w związku z likwidacją przewrotu habsburskiego na Węgrzech tudzież z zawarciem politycznych układów między Czechosłowacją a Polską oraz między Czechosłowacją a Rumunją.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 2,399.613 sprzedany przez Bank handlowy w Warszawie. (AW.).

Inteligencja płaci wpierw daninę. Warszawa. Płatnicy daniny wpłacają pierwszą ratę dość chętnie. Największą gorliwość w opłacaniu daniny wykazują sfery inteligencji zawodowej. (AW.).

Obowiązkowe wychowanie fizyczne obywateli. Warszawa. Ministerstwo spraw wojskowych opracowuje projekt ustawy o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i o powszechnem przysposobieniu do obrony Rzpltej. (AW.).

Skarby cerkiewne na pomoc głodnym w Rosji. Moskwa. Od dłuższego już czasu prowadzi prasa moskiewska ostrą kampanję przeciwko cerkwi, żądając oddania wielkich bogactw cerkiewnych na rzecz głodnych. „Izwiestja" zamieszczają artykuł o bogactwie cerkwi. Niektóre ławry posiadają dziesiątki pudów srebra i złota. To powinno być oddane — zdaniem dziennika — na rzecz głodnych. (PAT.).

Karelja zajęta przez bolszewików. Moskwa. Komunikat sztabu głównodowodzącego frontem karelskim z dnia 7 bm.: Nasze wojska zajęły ostatnie oparcie przeciwnika, Uchtę, z upadkiem której cała Karelja wolna jest od band przeciwnika. (PAT.).

Trudności emigracyjne w Kanadzie. Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z Kanady nadeszła wiadomość, że nie wpuszczają tam polskich emigrantów jadących za paszportami z dopiskiem „bez prawa powrotu" natomiast Stany Zjednocz. Ameryki Północnej nie robią trudności w tym kierunku. Jak się dowiadujemy mają być przedsięwzięte starania, aby i Kanada poszła za przykładem południowego sąsiada.

Katastrofy śniegowe.

Góry śnieżne na ulicach. — Przerwa w ruchu tramwajowym. — Częściowe lub zupełne zastanowienie pociągów kolejowych.

Wielkie opady śniegu na olbrzymich przestrzeniach ziemi, po silnych mrozach, przyniosły nieobliczalne szkody i spowodowały kilkudniową już przerwę w ruchu kołowym, tramwajowym i kolejowym. Na ulicach miasta nazgartywano góry śniegu, setki rąk pracuje nad utrzymaniem choćby częściowej komunikacji ulicznej. Koszta tej roboty obciążą w wysokim stopniu deficytowy budżet naszej gminy, a jeszcze większe koszta poniesie skarb kolejowy za oczyszczenie stacji i torów.

Ruch tramwajowy w naszem mieście doznał wielkiej przerwy, były też dłuższe chwile zupełnego wstrzymania ruchu. Na głównych linjach, któremi prowadzono podwójne wozy, musiano wysyłać tylko jeden wóz. Skutkiem tego panował w tych wozach niesłychany ścisk, ludziska nadaremnie dreptali kwadransami na przystankach i klęli nadaremnie. Oczywiście i kasa tramwajowa postradała wielki dochód z biletów jazdy.

Dyrekcje kolejowe zmuszone były wstrzymać szreg pociągów pośpiesznych i osobowych.

Lwowska dyrekcja wstrzymała ogólny ruch na przestrzeni Lwów—Jaworów, Tarnopol—Podwołoczyska, Skole—Ławoczne, Sokolniki—Sianki Drohobycz—Truskawiec-Zdrój.

Na przestrzeni **Lwów—Kraków** wstrzymano pociąg odchodzący ze Lwowa o g. 0'15 w nocy przychodzący do Lwowa o g. 10'45. Pospieszny pociąg **Lwów—Sambor**—Zagórz—Stróże—Tarnów—**Kraków** odchodzący ze Lwowa o go. 16'1[illegible] a przyjeżdżający do Lwowa o 13'25 również **wstrzymano.**

Ponadto dotąd wstrzymane są od 9 bm. następujące pociągi wychodzące ze Lwowa: na Rawę Ruską o godz. 20'55, na Sambor o 6'45, na Stryj o 22'40, na Zdołbunow o 22'10, na Brzeżany o 6'55 przychodzące do Lwowa: od Rawy Ruskiej o g. 6'20, od Sianek i Sambora o 21'20, od Stryja o g. 12.55, od Zdołbunowa o 6'35, od Brzeżan o 20'50.

Między Samborem i Siankami wstrzymano pociąg osobowy, również między Stryjem i Skolem, między Złoczowem i Podwołczyskami, wreszcie na linji N. Zagórz—Stryj i na linji N. Zagórz—Łupków.

Z dniem wczorajszym sytuacja nieco się już poprawiła. Na przestrzeni **Lwów—Stanisławów** kursują pociągi odchodzące ze Lwowa o godz. 8 rano, 18'50 i 14'20 i przychodzą do Lwowa o godz. 11'45, 20'55 i 16'42.

Jest też nadzieja, że w najbliższym czasie podjęty będzie zupełnie przerwany ruch między Lwowem i Jaworowem, Tarnopolem—Podwołoczyskami itd. Zależy to oczywiście od dalszych kaprysów srogiej zimy. Śnieg nie przestaje padać i choć nie ma silnej zawieji, leniwo spadają coraz to świeże płatki.

Śmiertelność m. Lwowa w czasie wojny.

(y) Temat ten opracował dyr. wojew. Urzędu zdrowia dr. Mikołajski i zdał z niego relację na posiedzeniu Tow. hygien. w sali obrad w magistracie. Dane cyfrowe referatu, a następnie wnioski opierają się na wykazach miejskiego biura statystycznego.

Wzrost śmiertelności idzie w parze z wstrząśnieniami ustroju społecznego, jakoteż organizmu ludzkiego. Wybitnie zaznacza się on w r. 1915, gdzie na 189.000 mieszkańców wykazuje 6.834 wypadków śmierci — 36‰ (pro mille), w latach następnych spada do 22‰, a podnosi się gwałtownie w czasie inwazji ukraińskiej do 28‰. W latach, po oblężeniu ukraińskiem, cyfra śmierci zmniejsza się i okazuje tendencje do przedwojennego stanu zbliżone.

Różnorodne przyczyny składały się na wzrastanie cyfry śmierci. Chronologicznie licząc występuje w 1915 r. epidemja cholery tyfusu przywleczona ze wschodu, na którą zmarło 1975 osób. W następnych latach, gdy suma energji wkładanej przez jednostki w walce o byt nie zasilała w równej mierze ustroju ludzkiego, zaznaczał się wzrost śmiertelności wskutek gruźlicy płuc, chorób narządów krążenia, zapalenia płuc i uwiądu starczego. Liczba samobójstw zmalała podczas okresu wojennego.

Szczególnie ciężkie warunki wytworzone stanem oblężenia i ostrzeliwaniem miasta przez Ukraińców, spowodowały odpowiednie zwiększenie liczby śmiertelności.

Podczas walk w r. 1918 i 1919 zginęło śmiercią gwałtowną 441 mężczyzn i 180 kobiet, razem 621 osób cywilnych jedynie, nie są tu wliczeni obrońcy w szeregach wojskowych polegli.

Stałe zmniejszanie się cyfry śmiertelności za-

początkowane jest przez rok 1921, z równoczesnym powrotem stanu pokojowego i dogodniejszych warunków bytu. Za lat parę zrówna się cyfra śmierci ze swą poprzedniczką z czasów przedwojennych.

W dyskusji zabierali głos pp.: dr. Pisek, dr. Legeżyński, dr. Kuhn, ks. dr. Szydelski i w końcu prelegent.

FANTAZJE.

SŁOWO I OGON.

Słowo ludzkie niejednokrotnie zakrywa uczucia. Ogon psi je ujawnia — oczywiście u psa. Wyobraźmy sobie, że ludzie mieliby ogony, narzędzia szczerości, barometry uczucia. Bylibyśmy wówczas świadkami takich scen:

WIZYTA.

Pani (do wschodzącego gościa): Jakże mi miło pana powitać (ogon sztywny i nieruchomy).

WSPÓŁCZUCIE.

Prezes stronnictwa (na posiedzeniu klubu poselskiego) do ustępującego ministra: Drogi kolego, pozwól, że wyrazimy żal najgłębszy z powodu straty, jaką kraj i stronnictwo ponoszą przez Twoje ustąpienie. (Ogólne spazmatyczne machanie ogonami.)

MĘSTWO.

Zaatakowany. Z podniesionem czołem, czystem sumieniem i niewzruszonym spokojem oczekuję rozprawy z moimi przeciwnikami (chowa ogon pod siebie).

*

Ileż nowych możliwości otwiera się przed fantazją na temat psychologii i natury ludzkiej!

J. L.

Od wydawnictwa.

Nowoprzybywający P. T. P enumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ otrzymają na żądanie **bezpłatnie** odbitkę powieści **Jules Romainsa pt.: „DONOGOO TONKA“ czyli „Cuda nauki“**, jak długo zapas starczy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. A. Starozap. Ludm.; gr. kat. N. Tr. Sw. H. 2. Jutro rz. kat. Katarzyny p.; gr. kat. Kyra i Joana. Wschód słońca 6·41, zachód 4·85.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę popoł. »Krąg interesów« — wieczór „Carmen“.

W poniedziałek »Ich czworo«.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę popoł. »Taniec szczęścia« — wieczór »Hiszpańska mucha«.

W poniedziałek »Dookoła miłości«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 4)

W niedzielę popoł. »Moralność p. Dulskiej« — wieczór »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

W poniedziałek »Kłopoty p. Złotopolskiego«.

Repertuar Teatru literacko-art. „Ul“ ul. Ossolińskich 15.

Program od 27. stycznia 1922. 1) Część koncertowa. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni“, sketch. 4) „Stan oblężenia“, operetka.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3) Rewja-operetka w 2-ch aktach z prologiem „Bogowie w kabarecie“.

We Lwowie.

— **Uroczystość Molierowska w Teatrze Wielkim** odbędzie się we środę 15 bm. Przed rozpoczęciem przedstawienia ‚Szkoły żon“ docent uniw. dr. Zygmunt Czerny wypowie krótką prelekcję, następnie orkiestra teatralna odegra „Marsyliankę“. W „Szkole żon“ grają pp. Malinowska, Lozińska, Justian, Lochman, Melina, Larewicz, Zbrojewski, Lewicki, Helski-Kowalski. Reżyseruje p. Barwiński. Ze względu na uroczysty charakter przedstawienia uprasza się towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne o najwcześniejsze zamówienie lóż i miejsc, najdalej do poniedziałku godz. 12 w południe.

Posiedzenie Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej dziś o godz. 11 przedpołud. w Kasynie i Kole lit. art.

— **Tydzień lwowski** (od 29. stycznia do 5. lutego urządzony pod patronatem Polskiego Czerwonego Krzyża na uchodźców i repatrjantów powiódł się w zupełności. Największy dochód przyniosła zbiórka w bankach, jak niemniej w cukierniach, restauracjach i kawiarniach (razem przeszło 2,600.000 mk.). Zbiórka w tramwajach, kinach i teatrze przynieść miała przeszło 400.000 mk. Oprócz tego wpłynęły znaczne dary. Towarzystwo „Gazolina“ ofiarowało 40.000 mk. miesięcznie na utrzymanie 4 dzieci repatrjantów, umieszczonych w internacie.

— **Teatralne zniżki dla inteligencji.** Dotychczas 30% zniżka obowiązywała tylko w Teatrze Wielkim. Dyrekcja teatrów chcąc szerokim sferom naszej inteligencji udostępnić korzystanie z operetki przeznacza poniedziałek jako 30% dzień zniżki. W poniedziałek więc ceny w Teatrze Nowości będą dla inteligencji 30% niższe. Dana będzie ulubiona operetka „Taniec szczęścia“ z p. Tatrzańskim w głównej roli. We wtorek i dni następne „Hiszpańska mucha“, która zdobyła sobie od razu rekord wesołości.

— **Wieczór w Sokole II.** We środę d. 8. bm. odbył się w sali Sokoła II. wieczorek muzyczno-wokalny, zainicjowany przez dyrekcję gimn. IX., a wykonany siłami wychowanków tegoż zakładu.

Przy udziale młodziutkiej publiki wypełniającej szczelnie salę Sokoła II. w obecności całego niemal grona nauczycielskiego rozpoczął się miły wieczorek o godz. 6.30, dając zgromadzonym sposobność bardzo miłego przepędzenia paru godzin czasu oraz przeświadczenie, że młodzież szkolna, biorąc wraz ze swymi rodzicami i opiekunami żywy udział w tego rodzaju wieczorkach czy koncertach spełnia obowiązek patrjotyczny, cel bowiem wieczorku piękny — osiągnięty w całości, umożliwił za sumę uzyskaną jako czysty dochód, odlanie w bronzie tablicy pamiątkowej ku czci dziesięciu uczniów zakładu, Orląt bohaterskich, poległych w listopadowych walkach polsko-ruskich i w obronie Kresów w dobie najazdu bolszewickiego.

Tow. śpiew. „Echo“ ofiarnym i chętnym udziałem swym uświetniło i podniosło nad poziom przeciętny — artystyczną wartość wieczoru. Młodzi mandoliniści, których produkcje orkiestralne były nie małą atrakcją, soliści w części muzycznej, jakoteż amatorowie odtwarzający piękne rzeczy z „Pana Tadeusza“, — jednem słowem wszyscy uczestnicy zasłużyli sobie na szczery poklask audytorjum i na serdeczną podziękę Dyrekcji, grona profesorów i młodzieży zakładu.

Dyrekcja zakładu na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie Wydziałowi Sokoła II. i pod adresem Tow. śpiew. „Echo“, p. T. Rzeszutce, fryzjerowi teatralnemu, oraz wszystkim, którzy bezinteresownie i z całą gotowością pomogli do osiągnięcia pięknego celu przez urządzenie wieczoru.

Ż.

— **Sprostowanie.** W artykule pt. „Teatr a dramat“ J. Mirskiego, drukowanym w ostatnim „Tygodniku Literackim“ sprostować należy następujące błędy druku: na str. 5, szpalta 3, w. 25 z góry zamiast „Taki **współczesny** teatr“ ma być: „taki **współtwórczy** teatr“; na str. 6, szpalta 1, w. 17 z dołu zamiast „zmian ruchu“, ma być: „zmian, ruchu“.

— **Wpłacanie daniny.** Biuro prasowe minist. skarbu podaje do wiadomości: Danina państwowa może być uiszczana przekazem pocztowym. Może być również wpłacana na rachunek poszczególnych kas skarbowych za pośrednictwem PKO. W tym celu osoby, mające konta w PKO. dokonywują przelewu kwoty ze swego konta na konto kasy skarbowej. (PAT.).

— (y) **Pożary.** W mieszkaniu Wład. Bieleckiego w Rynku l. 29 na I p. zapaliła się ściana pruska od stojącego obok piecyka żelaznego. Zanim spostrzeżono pożar w tym pokoju ogień-psotnik przeszedł wnętrzem ściany, następnie belkowaniem sufitu, niszcząc naturalnie wszystko po drodze napotkane, i wydostał się wreszcie przez podłogę na II p. tuż pod otomaną śpiącego na niej dr. N. N. Podgrzewana w szybkiem tempie otomana i jej właściciel nie zdołali stawić oporu. Kanapa spłonęła, a właściciel zaalarmował mieszkańców. Wezwano straż pożarną, która po 2 godzinach pracy ogień w zupełności ugasiła. Szkoda wynosi 200.000 mk.

W rejonie koszar przy ul. Jabłonowskich 5 zapaliły się belki sufitowe w budynku zajmowanym przez oddział kontrolny D. O. K. Lwów. Wezwano natychmiast straż pożarną, która przybyła całym trenem pod dtwem naczelnika straży p. Ciećkiewicza. Po 2-godzinnej akcji pożar ugaszono. Przyczyną ognia jest wadliwa konstrukcja wiązań dachowych i wpuszczania belek do komina. Szkoda wynosi 200.000 mk.

W realności przy ul. Paulinów 14 zapaliła się stajnia, rodzaj przybudówki, Józefa Webera. Jadąca do pożaru straż ogniowa pod dtwem zastępcy naczelnika p. Spaczyńskiego, wyprzęgać musiała u stóp ul. Paulinów konie od beczek, a zakładać po 2 pary do sikawek. Spaliło się kawałek dachu na stajni. Pożar został ugaszony.

— (y) **Kradzieże różne.** Z podwórza realności przy ul. Murarskiej 24 skradziono przewietrzaną pościel Tadeusza Krużlewskiego, wart. 50.000 mk. — Ze sanek, stojących na ul. Zielonej, skradziono wieczorem kożuch rosyjski (cuchnący) wartości 40.000 mk. na szkodę Izydora Löwensteina. — Z pokoju dyżurnego kliniki ginekologicznej skradziono ubranie Salamona Dicka wart. 20.000 mk.

— (y) **W tramwaju K D** skradziono z kamizelki Noego Donnenheima złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 20.000 mk.

— (y) **Aresztowanie.** Za kradzież mundurów pochodzących z demobilu francuskiego wartości 174.000 mk., a złożonych w składzie firmy C. Hartwig przy ul. Sykstuskiej 19 aresztowano Marjana Zacharjasiewicza, magazyniera w tej firmie.

Za kradzież skórki baraniej wartości 4.500 mk. aresztowano w sklepie Karola Tyszkowskiego przy ul. Akademickiej 5 Boreckiego Wasyla, zaś Józefa Jakimca i Marję Dydun, towarzyszących Boreckiemu, za chęć kradzieży również osadzono w aresztach pol.

Z całej Polski.

— **Towarzystwo Szkoły Ludowej** ogłasza, że w roku 1921 Dar Narodowy z dnia 3 maja przyniósł ogółem 5,161.280 mk.

— **Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska** Ciesz. w sprawach skarbowych zapowiedziany na dzień 12 bm. został odroczony do dnia 5 marca.

— **Generał zbierający składki.** „Wpered“ donosi, że w Skolszczyźnie jakiś „generał“, nazwiskiem Wigurski, zbiera od Ukraińców składki na pomnik Kościuszki (gdzie?). Jak wiadomo, żadnego generała Wigurskiego armja nasza nie zna, nikt też nie nosi się z zamiarem budowy w tych stronach pomnika Kościuszki — zwykły więc „trick“ oszusta — zbieranie na jakieś cele ogólne wyrasta na łamach „Wpereda“ na jakąś zbrodnię na narodzie ukraińskim.

— (y) **Włamanie do cerkwi.** Onegdaj w nocy dostali się przemocą złodzieje do cerkwi w Olicku pow. Rawa Ruska, gdzie rozbili skarbonę i szuflady z bielizną, zabierając z nich drobniejsza kwotę i nieco bielizny wart. 39.000 mk.

— (y) **Śmiercionośny klub.** Okręgowy inspektor szkolny w Brzozowie Józef Podhalicz otrzymał w tych dniach list, wzywający go do opuszczenia zajmowanego stanowiska w terminie do 15 bm. W razie nieusłuchania rozkazu spodziewać się może tylko śmierci. Grozę treści listu uzupełniają naturalnie pieczęci z czaszką, kilkunastoma innymi kośćmi, nożami kuchennymi itp. bronią. Pod wszystkiem bije w oczy podpis „Klub“. Stronę prawną tego „Klubu“ postara się zbadać policja.

—oo—

— Polskie Towarzystwo politechniczne. We środę dnia 15. bm. o g. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. dr. Jan Łopuszański wygłosi odczyt pt. „Czy chcemy i możemy mieć przemysł w Polsce“.

SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA.

W październiku roku ubiegłego do warszawskiej szkoły pielęgniarstwa w dniu jej otwarcia zostały przyjęte 22 słuchaczki. W połowie lutego liczba ich ma być zwiększona do 40. Jednocześnie powiększy się personel profesorski. Obecnie 6 profesorów zostało zaangażowanych do wykładania rozmaitych przedmiotów, objętych programem. Na program składają się kursa praktyczne i teoretyczne. Nauka praktyczna polega na doglądaniu chorych w salach szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża, przy którym szkoła została zorganizowana. Następujące przedmioty wchodzą w zakres programu: anatomja, fizjologja, bakterjologja, chemja, technologja kuchni djetetycznej, zasady pielęgniarstwa, etyka i historja pielęgniarstwa, opatrunki i farmakologja. Oprócz powyższych przedmiotów dyrektorka szkoły Miss Helen Bridgo osobiście prowadzi regularne wykłady języka angielskiego. Kulturę fizyczną powierzono rutynowanej nauczycielce gimnastyki, która ma 3 wykłady na tydzień. Nauka odbywa się całkowicie w języku polskim.

Trudno byłoby nawet w dniach przedwojennych znaleźć odpowiedniejszą szkołę dla dorastających panien niż ta, w której do studjowania pielęgniarstwa zebrały się młode Polki, z których niejedna wywodzi się ze znakomitych rodzin różnych dzielnic Polski. Wszystkie wymogi pierwszorzędnej szkoły dla panien zostały tu uwzględnione: miłe otoczenie, sympatyczna atmosfera, poważny program nauk, komfort zupełny dla słuchaczek, oraz dostateczna ilość miejsca w klasach i pokojach mieszkalnych. A przytem każda ze słuchaczek ma pobudkę do pracy w przekonaniu, iż są przed nią szerokie horyzonty, gdyż pielęgniarstwo może zadowolnić najwyższe aspiracje kobiety-Polki.

Obecnie nie może być wątpliwości co do powodzenia szkoły, potrafi ona bowiem przemówić do tego, co najlepsze i najświętsze w duszy kobiety-Polki. Szkoła ma być zagwarantowany mimo swej krótkiej egzystencji. Wiadomość o powiększeniu liczby słuchaczek jest również jasnym dowodem, jak młode Polki umieją wykorzystać wszystkie pomyślne sposobności, nadarzające się w obecnej dobie odradzania się kraju. Dyrektorka szkoły ogłaszając nowe zapisy, jest mocno przekonana o ogólnem zainteresowaniu.

—oo—

KONKURS NA STYPENDJA

ogłosił Tymczasowy Wydział Samorządowy z terminem do wnoszenia podań do 10. marca br. Szczególne warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacji podano w ogłoszeniach konkursu udzielonych Rektoratom szkół wyższych i Dyrekcjom szkół średnich, oraz na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. Za Tymczasowy Wydział Samorządowy **Pazdro** wr.

—oo—

Bal na dochód tow. opieki nad żołnierzem polskim odbędzie się 14. lutego w salach Kasyna i Koła lit.-art. Bal z pewnością nie zawiedzie oczekiwania. Prześliczne karnety, niektóre przez najwybitniejszych artystów malowane, oraz ozdoby kotiljonowe będą prawdziwą niespodzianką.

Tańce prowadzić będą pp. major Kopacz i Libchard. Dochód z balu przeznaczony dla inwalidów, zdemobilizowanej młodzieży szkolnej oraz wdów i sierot po obrońcach Lwowa.

—oo—

Raut. Komitet urządzający raut z tańcami w dniu 18 bm. w wielkiej sali i w salonach recepcyjnych prezydenta miasta w ratuszu pracuje intenzywnie. W części koncertowej zapewniony współudział artystów opery PP. Green-Skazowej, Piatówny, Cyganika i Prawdzica.

Wysyłka zaproszeń w toku. Gdyby kto przez omyłkę zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić w dniach od 13 do 18 lutego w prezydjum magistratu od godziny 5 do 7-mej popołudniu.

Wystawa robót ręcznych.

Z początkiem b. roku szkol. wprowadzono w szkołach powszechnych nowy program nauki, który śmiało dźwignął i udoskonalił szkolnictwo początkowe. Nowy program zalecił przedmiot, nie nowy zresztą, ale należycie go postawił, t. zw. roboty ręczne. Przedmiot ten, znany tylko nieznacznej części nauczycielstwu jako slojd drzewny, a jeszcze w mniejszej mierze jako żelazny i kartonowy, sprawiał nauczycielstwu początkowo znaczne trudności. Aby temu zapobiedz urządziło Ognisko lwowskie Związku pol. naucz. szkół pow. czteromiesięczny kurs tych robót. Kurs zgromadził 80 kilku uczestników i trwał od października do końca stycznia b. r. szkol. Prowadził fachowiec p. A. Druchowicz, nauczyciel szkoły Staszica.

Prace uczestników kursu oglądaliśmy na wysta-

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 11 lutego.

UDZIAŁ POLSKI W ODBUDOWIE ROSJI.

Dnia 8. bm. odbyło się w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem tygodniowe zebranie, poświęcone powyższej sprawie. Prezes Rybicki zagaił zebranie, przedstawiając, że Polska wobec braku kapitałów i zapasów wytworów przemysłowych, powinna wziąć udział w międzynarodowem konsorcjum dla odbudowy Rosji, obejmując dział transportowy i zadanie odbudowy i reorganizacji kolei syberyjskich. W obszernej dyskusji omawiano sprawę nawiązania stosunków handlowych z Rosją i rolę Polski w gospodarczej „okupacji“ Rosji przez państwa zachodnie i zgodzono się na następującą rezolucję: „Rząd polski powinien przy sposobności rokowań na konferencji genueńskiej zapewnić Polsce: 1) nawiązanie stosunków handlowych z Rosją i zabezpieczyć tamże rynek zbytu dla wytworów polskiego przemysłu. Do tego celu jest nieodzowne jak najrychlejsze zawarcie traktatu handlowego Polski ze Sowietami; 2) przywóz materjałów i towarów z zachodu do Rosji linjami kolei polskich, przy szczególnem uwzględnieniu linji łączących zachód z południową Rosją, biegnących przez Lwów; 3) wybitny udział w odbudowie i reorganizacji rosyjskich kolei, przy należytem wyzyskaniu polskich sił zawodowych i pracowników obznajomionych z rosyjskimi stosunkami i rosyjskim językiem; 4) rozbudowa polskiej sieci kolejowej przy pomocy kapitału, materjałów i taboru, dostarczonych przez państwa, należące do konsorcjum odbudowy Rosji“.

W czasie dyskusji poruszono także myśl przeprowadzenia rejestracji sił zawodowych polskich uzdolnionych do udziału w pracy około odbudowy Rosji, aby dostarczyć konkretnych cyfr naszym delegatom na konferencji genueńskiej, zorganizowanie w Rosji towarzystw dla propagandy zawiązania rozległych stosunków handlowych między Polską i Rosją, wreszcie zastosowania europejskiej szerokości toru, przy odbudowie kolei rosyjskich, w miarę jej postępu od granicy polskiej ku wschodowi.

—o—

+ **Ochrona własności przemysłowej.** (v). W nr. 8 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono oświadczenie rządu o przystąpieniu Polski do międzynarodowego związku ochrony własności przemysłowej, w myśl konwencji paryskiej z 20. marca 1883 r. i w Waszyngtonie 2. czerwca 1911 roku. Konwencje te tyczą się przedewszystkiem patentów, modeli, znaków fabrycznych, następnie nazw firm handlowych i nierzetelnej konkurencji. To ostatnie ma znaczenie i dla szerszego ogółu. Szereg bowiem nieuczciwych firm tak krajowych, jak i zagranicznych (zwłaszcza Wiedeń) zasypuje Polskę towarem z fałszywemi lub zmyślonemi firmami francuskiemi lub angielskiemi. Ma to zwłaszcza miejsce przy środkach toaletowych i winach. Pomijając już sam fakt oszukiwania konsumenta, tolerowanie takiej nieuczciwej konkurencii przedstawia Polskę wobec zagranicy jako jakiś kraj środkowo-afrykański, gdzie każdy spryciarz może wykpiwać ciemny tłum.

+ **Tygodniowa produkcja węgla na Górnym Śląsku** w czasie od 30. stycznia do 8. lutego wynosiła ogółem 560.369 tonn. Z tego na potrzeby przemysłu górnośląskiego zużyto 68.843 t., a na deputaty dla pracowników 16.056 t. Ogólna wysyłka węgla koleją dosięgła 315.357 t, z tego na byłym terenie plebiscytowym pozostało 63.440 t., do Niemiec wysłano 124.649 t., do Polski 59.008 t., do Austrji 35.377 t., do Czechosłowacji 92.085 t., do Włoch 15.415 t., do Gdańska 1.786 t., do Kłajpedy 257 t., do Węgier 6.110 t. Ogólny transport drogą wodną wynosił 800 t., zapotrzebowanie wagonów 50.804, dostarczono 37.810 t. (PAT.).

+ **Otwarcie filji banku warszawskiego w Katowicach. Katowice.** Wczoraj popołudniu odbyło się tu otwarcie filji warszawskiego banku kredytowego. Jest to pierwsza filja banku warszawskiego na Górnym Śląsku. Dotychczasowe banki polskie miały oparcie przeważnie o centralę w Poznaniu. (PAT.).

+ **Z giełdy warszawskiej.** Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Usposobienie dla dewiz mocne przy obrotach dużych. W dziale akcji tendencja mocna utrzymała się w dalszym ciągu, przy znacznem ożywieniu. W dziale papierów publicznych ruch nader ograniczony przy usposobieniu niezmienionem.

+ **Ewolucja giełdy warszawskiej.** Warszawa. Na giełdzie zbożowej warszawskiej odbywają się od pewnego czasu znaczne transakcje produktami rolniczymi, przybywającymi nawet z daleka. Giełda warszawska staje się powoli jednym z najgłówniejszych rynków zbożowych polskich.

+ **Estońska delegacja handlowa w zagłębiu naftowem.** Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Bawiąca w Warszawie estońska delegacja handlowa udała się do Drohobycza dla zaznajomienia się z polskim przemysłem naftowym. Delegacji towarzyszy przedstawiciel minist. przemysłu i handlu.

+ **Eksport węgla polskiego do Łotwy.** Łotwa na mocy układu węglowego otrzymywać będzie z Polski około 12.000 tonn węgla miesięcz. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 38	Lwów — dnia 10 lutego 1922		Warszawa dnia 11. lutego	Zurych dnia 11 II.	Berlin dnia 9 II.	Wiedeń dnia 8 II.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.16—0.16	6.02	214.00
1 funt ang.	14000—14500	14125—14625	14650—14750	22.30	865.50	34.390
100 frs franc.	27000—28500	27500—28800	28600—28900	18.45	1688.25	67.380
100 fr szwaj.	65000—66000	62500—67500	64800—65500	100·—	3883.50	153.975
100 frc belg.	26000—27000	26000—27000	27900—28100	42.00	1612.25	65.[illegible]
100 K czesk.	5800—6200	6000—6400	6175—6250	9.67	375.50	15.190
100 K węg.	450—550	450—550 P	—.—	—.80	19.72	124.050
100 K austr.	42—48	43—49	45·00—48·00	—.08	2.82	100.—
100 M niem.	1650—1700	1650—1750	1695—1705	2.58	100.—	[illegible]
1 Dolar am.	3200—3300	3215—3315	3340—3355	5.14	197.10	7.9[illegible]
100 Lir wł.	14500—15500	14500—15500	16800—16800	24.90	951.00	37.490
100 Lei rum.	2225—2425	2250—2450	—.—	—.—	154.00	6.892
100 guld. hol.	112500—122500	112500—122500	1260—1270	191.10	7412.55	296.950
100 K. norw.	45000—50000	46000—51000	—.—	84.00	3186.80	125.975
100 K. duńs.	62500—67500	65000—70000	—.—	10[illegible].25	4068.40	168.975
100 K. szw.	70000—72500	70000—75000	—.—	158.75	5119.75	208.470

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

wie, urządzonej w sali gimn. szkoły męsk. Staszica w dn. 29—31 stycznia. W dziale papierowym wystawiono wycinanki o motywach roślinnych, składanki geometryczne i kompozycje wycinankowe. Z kompozycyj wybijały się ornamenty składane w formie naklejanek, bibułkowe firaneczki i prześliczne witraże o roślinnych motywach. Te ostatnie, rozwieszone umiejętnie na oknach, robiły wrażenie prawdziwych i nawet fachowców w błąd wprowadziły. Okazałym był dział tekturowy. Obejmował wyklejone barwnie figury geometryczne, tacki na pióra, pudełka o najrozmaitszych formach, ozdobne teki na biurka, malowane ręcznie i oklejane płótnem i piękne sepeciki, wykładane jedwabiem. Odbijały tu także oprawy książek, mocno i do ładnie szytych, o starannie oklejanych okładkach. Wystawa w całości uczyniła wrażenie niezwykle sympatyczne i udowodniła, jakie korzyści dają roboty ręczne w dziedzinie rozwoju smaku estetycznego, fantazji i zręczności.

Wystawę zwiedził kurator p. Sobiński, szefowie wydziałów pp. Tymelski i Stefanowicz, wizytatorowie szkół pp. Bruchnalski, Witwicki, Gebert, Piątkowski, Żukowski, inspektorowi szkolni i całe zastępy nauczycielstwa i starszej młodzieży szkolnej. Zwiedzający z uznaniem i zachwytem wyrażali się o wystawionych pracach.

Wł. R.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Profesorowie lwowskiej Akademji handlowej stwierdzają, że nic mają nic wspólnego z anonimowym ogłoszeniem, umieszczonem w „Kurjerze Lwowskim" z 1.. bm. iż profesor akademji handlowej podejmuje się kontroli, zestawiania i rewizji bilansów, zgłoszenia pod „Rutyna 29". Dyrekcja Akademji handlowej, **Dr. M. Schoenetit** kierownik. 812.

ZAPISKI.

Włodzimierz Jarosz: Dzieje Polski. — Opowiadania dla młodzieży. Z ilustracjami Wandy Korzeniowskiej. — Warszawa. 1921. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska".

Książka ta jest doraźnem zapełnieniem braku w tej dziedzinie i odegrać ma w b. Kongresówce rolę podobną do podręcznika „Dziejów Polski" dla młodzieży Gebertów u nas. Podzielona na 112 opowiadań, próbuje ująć najwybitniejsze wydarzenia od ugławicy dziejowej pierwszych Piastów — do dni Piłsudskiego.

Pisana łatwo, lecz bez temperamentu i przekonania — mało plastyczna i dlatego rola jej pedagogiczna wydaje mi się chybioną.

Tu nasuwają mi się uwagi usprawiedliwiające poniekąd niedomagania tego podręcznika. Podręcznik ten żyje, podobnie jak większa część naszych podręczników do „dziejów Polski" — legendami. Wynika to z braku dostatecznej ilości badań źródłowych wszystkich czasów (w szczególności początków czasów piastowskich i okresu przed rozbiorem). Dotychczasowe nasze książki o dziejach Polski, to wciąż jeszcze raczej publicystyka niż historia. Tyle słów na usprawiedliwienie podręczników dla młodzieży.

Dobrze. Lecz jeśli te książki o dziejach Polski nie zdołają młodemu pokoleniu odkryć bijącego źródła państwowotwórczej energji polskiej — trzeba wybrać inną drogę. Dzieje Polski dla młodzieży muszą się stać książką o bohaterach polskich. Kiedy naród polski już w czasie ostatnich Jagiellonów przestaje być zbiorowym bohaterem, rezygnuje z udziału w wielkich światowych zmaganiach i poczyna się tragicznie zasklepiać w sobie, kresy polskie wydają cały szereg ludzi, którzy w służbie rozkładającej się polskiej racji stanu — stają się dla świata widomemi znakami niesłabnącej mocy polskiej. Z chwilą, gdy to źródło energji wyschnie, nieuniknienie zbliżą się rozbiory. Lecz i wtedy dalszą walkę z obojętnością, gnuśnością i sobiepaństwem ogółu toczą w trudnych bardzo warunkach, przeważnie beznadziejnie bohaterowie polscy: Pułaski, Kościuszko, Mochnacki, Mickiewicz, Konarski, Traugutt — a wreszcie ci ostatni polscy bohaterowie wielkiej wojny, którzy własnej inicjatywie, wytrwałości, wierze cuda działającej, ale i największej zawierusze światowej wojennej zawdzięczają skruszenie fatalnych naszych kajdan niewoli.

Taka książka jest do napisania.

J. S. Petry.

„Nowa Polska. Nowy tygodnik „niezależny" w Warszawie redaguje p. Konczyński, pisząc w nim: „Bolszewizm może zbankrutować, ale otchłań potrzeb niezaspokojonych mas pozostanie otwartą i wyrzuci z siebie nowe niszczące rewolucje społeczne — jeśli na tej całej tragedji cywilizacji, wyssanej z bólu i krwi miljonów — nie położy swych dłoni — twórcza idea!" Otóż nowe pismo przedewszystkiem zajmuje się tem niebezpieczeństwem nowych wstrząsów społecznych.

KRONIKA SPORTOWA.

Automobilizm. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 31. grudnia 1921 (D. U. R. P. nr. 8) unormowało ruch automobilowy przez granice Rzeczypospolitej. Odtąd — zgodnie z konwencją paryską z r. 1909 — automobile turystyczne, wjeżdżające w granice Polski, a posiadające odpowiednie przepustki (t. zw. tryptyki) wydane za pośrednictwem własnego klubu, przez odpowiedni polski klub automobilowy, nie będą podlegać opłacie celnej, o ile ich pobyt nie przekroczy 20 dni. Rozporządzenie to wpłynie niewątpliwie dodatnio na wzmożenie się ruchu turystyczno-automobilowego w Polsce. (v)

— **Zawody narciarskie w skoku.** Dziś o godz. 3.30 w parku Kilińskiego na stoku t. zw. Djabelskiej góry odbędą się zawody w skoku na nartach, urządzone staraniem S. N. „Czarni". Zawody te są prawdziwą sensacją sportową, gdyż będzie to niejako przegląd sił Lwowa i Zakopanego przed zawodami międzynarodowymi w przyszłą niedzielę. S. N. T. T. zawiadomiła telegraficznie S. N. „Czarni", że wysyła 5 współzawodników pp.: Mickenbruna, Krzeptowskiego, Rozmusa, Zubka i Bujaka jun. Nazwiska te znane ogólnie w świecie sportowym dają gwarancję, że nasza publiczność będzie miała sposobność zobaczenia widowiska sportowego pierwszorzędnej wartości. Z Lwowiaków stertują pp.: Łuszczyński, Pawłowski, bracia Scottowie, Witkowski i Zenegg, którzy są nam już znani i pewnie dołożą wszelkich starań, by nie dać się pobić Zakopiańcom, choć to jest prawie przesądzonem. Publiczność prawdopodobnie licznie się zgromadzi i z pewnością nikt nie odejdzie niezadowolonym, gdyż ani tego roku, ani przedtem nie było u nas zawodów narciarskich, w którychby startowali tej miary współzawodnicy.

Ograniczenie ruchu pociągów.

Z dniem 10. lutego bm. aż do odwołania zostały wprowadzone następujące ograniczenia:

Na linji Lwów-Sianki między Lwowem a Komarnem kursujące pociągi podmiejskie Nr. 2133 (odjazd ze Lwowa 14·25) i Nr. 2134 (przyjazd do Lwowa 17·40), zaś w nocy z 10 na 11-go lutego wstrzymuje się aż do odwołania.

Na linji Lwów-Kraków pociąg osobowy Nr. 26 Przyjazd do Lwowa 10·15) i równocześnie ruch pociągów pospiesznych Lwów-Sambor-Zagórz-Sróże-Tarnów Kraków Nr. 2101 (odjazd ze Lwowa 16·10) i Nr. 2102 (przyjazd do Lwowa 13·25).

Na linji Lwów-Podwołoczyska wstrzymuje się ogólny ruch na odcinku Tarnopol-Podwołoczyska 10 bm przypuszczalnie na 48 godzin.

Na linji Jaworów-Lwów wstrzymano 9 bm. aż do odwołania ogólny ruch pociągów.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej: Z dniem 10. bm wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na odcinku **Buczacz-Czortków**, pozatem wstrzymano bieg pociągów osobowych, Nr. 1312 1314 i 1316 **Stanisławów-Kopyczyńce**, dalej 1315 i **Czortków-Kopyczyńce** ruch osobowy **między Stanisławowem a Buczaczem** utrzymany będzie pociąg osobowy Nr. 1312 i 1315. Równocześnie przerywa się załadowywanie własnych przesyłek oraz przyjmowanie ich od sąsiednich dyrekcyj dla stacji leżących na odcinku **Buczacz-Czortków** oraz dla stacyj przez ten odcinek w obu kierunkach.

Ruch na linji Stanisławów-Lwów wstrzymany zupełnie, został od wczoraj podjęty. Pociąg Nr. 321, odjazd ze Lwowa 8 rano, Nr. 325, odjazd ze Lwowa 14·20 i Nr. 323 odjazd ze Lwowa 18·50, i odwrotnie 3 pociągi ze Stanisławowa do Lwowa: Nr. 320 godz. 11·45 rano, Nr. 322 godz. 20·55, Nr. 326, godz. 15·42.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.